

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 10.00)

(Posiedzeniu przewodniczy wicemarszałek Alicja Grześkowiak).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Wznawiam posiedzenie Senatu.

Bardzo proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc. Proszę państwa senatorów-sekretarzy o zajęcie miejsc.

Po wznowieniu obrad chciałabym odczytać wnioski obu komisji, Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Z powodu prośby tych komisji o przesunięcie obrad o półtorej godziny, zarządzam przerwę w obradach do godziny 11.30.

Bardzo proszę o punktualne zebranie się o godzinie 11.30. Do tej godziny będzie trwała przerwa.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

(Senator Jerzy Madej: Nie wiem, czy półtorej godziny wystarczy).

Panie Senatorze, ja nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Odczytałam tylko wnioski komisji, który, uznając rację komisji, postanowiłam uwzględnić. Komisje proszą o przerwę do godziny 11.30, co niniejszym zarządziłam.

Bardzo proszę o zebranie się o godzinie 11.30. (Przerwa w obradach od godz. 10.02 do 11.30).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Bardzo proszę panie i panów senatorów o zajmowanie miejsc.

Wznawiam po przerwie 15 posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam serdecznie panie i panów senatorów.

Przystępujemy do realizacji pkt 8 porządku dziennego, dotyczącego uchwały Senatu w sprawie oceny realizacji uchwały Sejmu z dnia 28 maja 1992 r.

Przedłożony został wszystkim paniom i panom senatorom projekt uchwały przedstawiony przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, dotyczący tego punktu porządku obrad.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego, przewodniczącego

Komisji Praw Człowieka i Praworządności, który jest sprawozdawcą w ramach tego punktu porządku obrad.

Bardzo proszę panie senatorze. Przypominam przy okazji, że listę mówców prowadzi dzisiaj pan senator Tomasz Jagodziński. Bardzo proszę osoby chętne o zapisywanie się do głosu.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Problem, przed którym dzisiaj stajemy, bulwersuje w tej chwili właściwie całą opinię polityczną kraju, w jakiś sposób zdominował politykę, a jego skutki dla państwa są bezdyskusyjne.

Dlatego też Komisja Praw Człowieka i Praworządności wyszła z inicjatywą przygotowania uchwały w tej sprawie. W toku prac włączyła się do tych działań Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, i w związku z tym mogliśmy państwu przedstawić dokument, który państwo przed chwilą otrzymali.

Chciałem tutaj przypomnieć stanowisko Senatu pierwszej kadencji, odwołać się do niego, ponieważ uważam, że stanowisko to – będąc w gruncie rzeczy bardzo wyważone – w jakiś sposób reprezentowało stanowisko Senatu w tej kwestii. Senatu poprzedniej kadencji.

Otóż 19 lipca, w okresie przedwyborczym, Senat pierwszej kadencji podjął uchwałę, ażeby poddać weryfikacji kandydatów na posłów i senatorów, aby Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało odpowiednie procedury dotyczące tego działania, jak również żeby Sejm podjął odpowiednią uchwałę w tej sprawie.

Ta nasza inicjatywa – Senatu, właściwie nie spotkała się z odzewem. Zarówno ze strony Sejmu, gdzie wniosek tego typu weryfikacji, włączony do ordynacji wyborczej został odrzucony, jak również inicjatywa nie spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem ze strony rządu.

Sądzę, że był to bardzo poważny błąd, że ta dwuletnia zwłoka w uregulowaniu niezwykle dla państwa, dla bezpieczeństwa państwa, ważnych problemów, wraz z toczącymi się grami politycz-

(senator Z. Romaszewski)

nymi, doprowadziła do tego rodzaju napiętej sytuacji, z którą mamy do czynienia w tej chwili.

Wydaje mi się, że wychodząc poza koniunkturalne czy partykularne interesy poszczególnych partii, Senat jest w stanie ustosunkować się w sposób racjonalny do tej kwestii, jako istotnej przede wszystkim dla bezpieczeństwa państwa i dla ładu społecznego w tym kraju.

Proszę państwa, tego, że problem zajmowania stanowisk, najwyższych stanowisk w państwie, we władzach państwa, przez byłych agentów Służby Bezpieczeństwa, czy innych służb specjalnych, jest dla państwa niezwykle niebezpieczny, nie trzeba chyba uzasadniać. W sytuacji, jaka istnieje w kraju, przy tych opiniach, jakie w kraju istnieją, przy tym, że materiały Ministerstwa Spraw Wewnętrznych były z całą pewnością przesyłane do KGB, że wraz z rozpadem tej instytucji cały szereg materiałów opuścił ministerstwo i znalazł się w tej chwili w zupełnie niewiadomych rękach – dotyczy to zarówno sieci wywiadowczej, jak i całego szeregu materiałów, które nie wiadomo gdzie się znajdują – można obawiać się najrozmaitszego typu nacisków. Nacisków typu szantażowego, z różnych stron, na osoby publiczne, na przedstawicieli polskiego interesu.

Sądzę, że tak działają wywiady, tak wywierane są presje, i że są to chyba rzeczy oczywiste. To zagrożenie jest rzeczą całkowicie realną. Jest to niebezpieczeństwo, które powinniśmy w jakiś sposób zlikwidować.

Uchwała Sejmu z 28 maja podejmuje ten problem, właściwie otwiera, może po raz pierwszy, drzwi do zajęcia się tym problemem. Bo wszelkie inicjatywy, które miały miejsce do tego czasu, spotykały się z jednym argumentem – z niemożnością, argumentem dość ogólnikowym.

Dopiero w toku realizacji uchwały z 28 maja po raz pierwszy przedstawiono parlamentowi możliwości weryfikacji, stan zasobów archiwalnych, sposoby rejestracji, czyli te podstawowe materiały, które mogą być przesłankami do sformułowania rzeczywiście uczciwej, praworządnej, sprawiedliwej i humanitarnej ustawy.

I to jest, uważam, duża zaleta uchwały sejmowej z dnia 28 maja. Niedostatki tej uchwały są dla nas chyba również oczywiste, jak chociażby niesprecyzowanie trybu, w jakim ujawnienie agentów SB i UB miałyby nastąpić. Jest to kwestia bardzo poważna, która właściwie doprowadziła do istniejących w tej chwili napięć.

Uważam, że ten tryb jest tutaj kwestią zasadniczą. I to jest właściwie sprawa, której ta uchwała została poświęcona.

Sądzę, że istnieją chyba dwa, a właściwie trzy bardzo istotne wnioski, które w tej uchwale są zawarte. Pierwszy wniosek, gdzie proces eliminowania byłych agentów SB i UB ze stanowisk

publicznych musi zachodzić w ramach rozważnie przygotowanej ustawy. Jest to problem złożony, który wymaga zastanowienia, wymaga pewnej wiedzy, i taka ustawa powinna być jak najszybciej przygotowana. Również z tego powodu, ażeby przerwać tę batalię pomówień, kłamstw, prowokacji, która w tej chwili ma miejsce, rozniecana najrozmaitszymi emocjami z różnych stron. Uważam, że przygotowanie ustawy jest w tej chwili zasadniczą sprawą.

Sądzę, że określony tutaj termin 4-tygodniowy na przygotowanie przez komisję tego rodzaju inicjatywy ustawodawczej jest terminem bardzo krótkim. Niemniej w moim przekonaniu jest terminem realnym o tyle, że tego rodzaju działania były podjęte w innych krajach, mamy tego rodzaju ustawę czeską, niemiecką, czy bułgarską. Jak wiemy, jest inicjatywa liberalów i jest projekt ustawy przygotowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wobec tego wyobrażam sobie, że wspierając się na wiedzy, pogłębionej wiedzy o stanie archiwaliów, o sposobach rejestracji, o tym, jak się działo, możemy taką ustawę przygotować.

Drugą sprawą, w moim przekonaniu, również ważną, jest to milczenie, które już wielokrotnie z tej trybuny sygnalizowałem, kiedy mówiono o dewastacji archiwów, o ich niekompletności. Wtedy zawsze zadawałem pytanie: kto ponosi za to odpowiedzialność?

W obecnej chwili, o ile mi wiadomo, toczą się tylko dwa, powiedziałbym, dosyć dorywcze śledztwa w tej sprawie. I jak na stopień dewastacji archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, to zupełnie nie odzwierciedlają tego, co się stało. Jest to sprawa pewnych materiałów wyrzuconych na śmieci pod Łodzią, sprawa gen. Dankowskiego i jakaś tam sprawa niechętnie i jakoś bez dużego entuzjazmu tocząca się w Lublinie na wniosek tamtejszego UOP. Nie, przepraszam, tocząca się w Gdańsku. UOP to wywalczył w Gdańsku, a w Lublinie ta sprawa zdaje się jakoś utknęła w prokuraturze i nie znalazła chwilowo dalszego biegu.

W każdym razie chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Ktoś za to odpowiada, za świadome poplecznictwo. I to jest odpowiedzialność. Jest to odpowiedzialność za niszczenie zasobów archiwalnych, odpowiedzialność za ujawnianie materiałów stanowiących tajemnicę państwową, a często tajemnicę państwową specjalnego znaczenia. Ktoś powinien za to odpowiadać. Zobowiązujemy prokuratora generalnego do wszczęcia energicznych działań ustalających odpowiedzialność, tym bardziej, że te akta były niszczone bardzo długo. I to jest druga sprawa.

Trzecia sprawa dotyczy całkowitego pominięcia Senatu w procesie realizacji uchwały z dnia 28 maja. Uważamy, że jest to niesłuszne, tym bardziej, że weryfikacji podlegali również senatorowie. Ponieważ komisja sejmowa już podjęła

(senator Z. Romaszewski)

działania i zobowiązała się do dziewiętnastego te działania zakończyć, w gruncie rzeczy my w to nie wierzymy, ale tak wyglądają terminy, wobec tego uznaliśmy, że po 2 tygodniach wnioskowanie włączenia się w prace komisji, tworzenia jakiejś komisji mieszanej czy czegoś, jest chyba niecelowe. W związku z tym zdecydowaliśmy sprawę interesów senatorów powierzyć komisji regulaminowej. Zgodnie z zapewnieniami ministra Zimowskiego członkowie komisji regulaminowej w wypadku spraw senatorskich otrzymają odpowiednie uprawnienia i dostęp do odpowiednich materiałów. Natomiast te uprawnienia, które są nam niezbędne dla podjęcia informacji o wiarygodności różnych danych, o stanie archiwów, sposobach rejestracji czy weryfikowania tych informacji, tego rodzaju uprawnienia zostaną przez ministra spraw wewnętrznych przyznane wyłonionej podkomisji, zajmującej się przygotowaniem inicjatywy ustawodawczej.

Są to chyba te zasadnicze kwestie, które nasza uchwała porusza. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że uchwała była przygotowywana powiedziałbym, na bardzo szerokim forum Komisji Praw Człowieka i Praworządności i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Miały miejsce długie rozmowy na ten temat i udało się nam uniknąć niepotrzebnych w tym momencie napięć, chociaż oczywiście dyskusja była ostra, i w zasadzie stanowi ona wyraz pewnego konsensu obydwu komisji. Została przyjęta jednogłośnie.

Nie chciałbym, żeby dyskusja nad tą uchwałą rozpalila namiętności do tego stopnia, jak to się dzieje w tej chwili w Sejmie, ponieważ trzeba sobie zdawać sprawę, że w gruncie rzeczy jesteśmy politykami i pracować będziemy nad jeszcze niejedną ustawą. Taki jest nasz obowiązek. Dziękuję państwu bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi. Jako koreferent wniosku wystąpi przewodniczący Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych pan senator Walerian Piotrowski. Bardzo proszę.

Senator Walerian Piotrowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Przyłączając się do sprawozdania pana senatora Romaszewskiego chciałbym zaakcentować bardzo ważną sprawę. Ta uchwała, propozycja, projekt tej uchwały został przyjęty jednomyślnie.

Uważam, że jednomyślność komisji stanie się także udziałem jednomyślności Wysokiej Izby. Staraliśmy się w tej uchwale oddać to, co jest wymogiem obecnej chwili, i to, co jest wyrazem

naszej odpowiedzialności jako Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

W szczególny sposób chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na rozdział III projektu tej uchwały. Na problem powinności dochowywania tajemnicy państwowej w takim zakresie, w jakim jesteśmy jej nosicielami mimo oczywistego faktu, że wielokrotnie ta tajemnica została naruszona. Nic nas nie zwalnia z obowiązku dotrzymywania tej tajemnicy, wbrew wszystkiemu.

I drugi problem, wynikający z rozdziału III, bardzo ważny w świetle tych informacji i dezinformacji, które przeniknęły i przenikają do opinii publicznej. Informacje udzielone przez ministra spraw wewnętrznych są informacjami wyłącznie o treści zapisów o zasobach archiwalnych. Nie przesądzają kwestii, czy osoba tam zapisana była rzeczywiście współpracownikiem UB lub SB.

Sądzę, że opinia komisji Senatu, a może ostatecznie i całego Senatu, oparta na dociekaniach komisji, jest ważna i wymaga przekazania do wiadomości opinii publicznej. Wydaje mi się, że sprawą niezmiernie ważną jest zwrócenie uwagi na możliwości działań prawnych, które nie wymagają wkraczania na drogę sądową, a które są niezbędne dla przywrócenia tego wszystkiego, co mogło być przez realizację uchwały sejmowej naruszone. W tym aspekcie zwracamy się do komisji regulaminowej, by udzieliła osobom zainteresowanym, na ich wniosek, takiej pomocy, jaka w chwili obecnej jest możliwa.

Wyrażam nadzieję, że Wysoki Senat przyjmie projekt tej uchwały. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Zgodnie z regulaminem chciałbym zapytać, czy są jakieś zapytania do sprawozdawców? Pan senator ma zapytanie?

(Senator Adam Struzik: Tak).

Proszę bardzo, udzielam głosu.

Senator Adam Struzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Zgadzałem się w całej rozciągłości z głosami przedmówców i mając na względzie dobro naszej izby, jak również atmosferę w naszej ojczyźnie, stawiam wniosek formalny o nieodbywanie na ten temat dyskusji, o przyjęcie uchwały lub odrzucenie jej poprzez głosowanie. Będę głosował za jej przyjęciem. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Co prawda nie jest to zapytanie, ale wniosek formalny, który mieści się w wykazie wniosków formalnych. Chciałam zapytać zgodnie z regulaminem, czy jest osoba, która chciałaby zająć przeciwne stanowisko.

(wicemarszałek A. Grześkowiak)

(Głosy z sali: Tu jest, tu jest).

(Senator Anna Bogucka-Skowrońska: Jeden głos przeciwny).

Bardzo proszę, Panie Senatorze. (Zamieszanie na sali). Jeden głos przeciwny, proszę się pogodzić, kto z państwa był wcześniej. Zobaczyłam pana senatora... Panie senatorze, nie chciałabym, żeby ktoś czuł się pokrzywdzony. Który z panów senatorów był pierwszy?

(Senator Ryszard Bender: Jeśli pani marszałek wyznaczy, ja się wycofam, ale pani marszałek nie dostrzegła).

Ja nie wyznaczam. Tak, bardzo proszę Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek, w związku z Pani pytaniem chciałbym wyrazić zdanie przeciwne do poprzedniego. Uważam, że kwestia jest bardzo ważna. Naród, Polska, pragnie wyjaśnienia kwestii tak zawiłej politycznie i tak ważnej, że gdybyśmy zrezygnowali z debaty, byłoby to wskaźnikiem minimalizmu politycznego z naszej strony. Byłoby to świadectwem, że Senat chce pozostać na marginesie najważniejszych spraw życia politycznego w Polsce, a tak chyba nie jest.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Ponieważ nie chciałabym, by powstało wrażenie, że popatrzyłam na jedną stronę sali, a na drugą nie, więc panie senatorze dopuszczę drugi głos w sprawie wniosku. Proszę bardzo.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Nie chciałbym działać niezgodnie z regulaminem, proszę mnie wykreślić).

Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, poddaję pod głosowanie wniosek formalny zgłoszony przez pana senatora Struzika, by przeprowadzić głosowanie bez dyskusji. Bardzo proszę o przystąpienie do głosowania.

(Głosy z sali: Nie funkcjonują urządzenia).

Proszę o sprawdzenie aparatury. Proszę Państwa, bardzo proszę o odebranie kart do głosowania, bo aparatura nie może funkcjonować bez kart.

(Głosy z sali: Aparatura w całym rządzie nie funkcjonuje).

Proszę Państwa, zaraz to sprawdzimy. Proszę o sprawdzenie aparatury.

Proszę Państwa, proszę o wzięcie kart, bardzo dużo kart jeszcze nie zostało wziętych. Proszę o wzięcie kart i włożenie w odpowiedniej pozycji do aparatu, bardzo proszę.

Wysoki Senacie, przystępujemy do głosowania.

Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”. Czy teraz są jakieś wątpliwości?

(Z sali: Nie ma).

Kto z Państwa jest za przyjęciem wniosku zgłoszonego przez pana senatora Struzika, by przeprowadzić głosowanie bez dyskusji? Bardzo proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto z Państwa jest przeciwny temu wnioskowi? Bardzo proszę. Dziękuję.

Kto z Państwa wstrzymał się od głosu? Dziękuję bardzo.

Proszę o przedstawienie wyników.

Ogłaszam wyniki głosowania.

W głosowaniu udział wzięło 77 senatorów, za wnioskiem opowiedziało się 55 osób, przeciwko wnioskowi głosowało 12 osób, wstrzymało się od głosu 9 senatorów, jedna osoba nie głosowała. (Głosowanie nr 10).

Ogłaszam zatem wyniki głosowania – przeszedł wniosek pana senatora Struzika, by przeprowadzić głosowanie bez dyskusji.

(Senator Walerian Piotrowski: Pani Marszałek, wniosek formalny).

Bardzo proszę, wniosek formalny.

Senator Walerian Piotrowski:

Pani Marszałek! Wobec wyniku głosowania, proszę Panią Marszałek o dopuszczenie przed głosowaniem możliwości odczytania projektu uchwały *in extenso*. W ten sposób podamy ją do wiadomości nie tylko wszystkich senatorów, ale także do wiadomości publicznej.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję. Właśnie zamierzałam to zrobić Panie Senatorze.

(Senator Walerian Piotrowski: Dziękuję).

Przed przystąpieniem do głosowania chciałam poprosić pana przewodniczącego o odczytanie tekstu projektu uchwały, który zawarty jest w druku nr 58, rozdany państwu wcześniej. Panie Senatorze, bardzo proszę o odczytanie tekstu projektu uchwały, który zaraz będziemy głosować.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Projekt – Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 czerwca,

(Wicemarszałek Alicja Grześkowiak: Siedemnastego.)

...17 czerwca w sprawie procesu ujawniania byłych współpracowników SB i UB.

„I. Senat Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że konieczność usunięcia byłych pracowników i współpracowników UB i SB z ważnych w państwie funkcji publicznych oraz stworzenia przesłanek prawnych do nieobjęwania przez te osoby takich funkcji w przyszłości, jest minimalnym postulatem sprawiedliwości i warunkiem bezpiecznego rozwoju demokracji w Polsce.

(senator Z. Romaszewski)

Tej potrzebie Senat Rzeczypospolitej Polskiej dał wyraz już w uchwale Senatu I kadencji z dnia 19 lipca 1991 r. Zawarta w tej uchwale inicjatywa nie została podjęta przez ówczesne władze państwa ze wszelkimi negatywnymi tego skutkami.

II. Realizacja uchwały Sejmu z dnia 28 maja 1992 r. wymaga uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje Komisję Praw Człowieka i Praworządności, Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Konstytucyjną do rozpoczęcia niezwłocznie prac, których wyniki stworzyłyby podstawę do podjęcia przez Senat inicjatywy ustawodawczej.

Senat zobowiązuje ministra spraw wewnętrznych do udostępnienia upoważnionym przedstawicielom wymienionych komisji wszelkich materiałów niezbędnych przy pracy nad inicjatywą.

Sprawozdanie z tych prac powinno być przedstawione Senatowi w ciągu czterech tygodni.

III. Senat Rzeczypospolitej stwierdza, że:

1. Naruszenie tajemnicy państwowej, którą objęte są informacje przedstawione przez ministra spraw wewnętrznych w wykonaniu uchwały Sejmu z dnia 28 maja 1992 r. nie zwalnia z obowiązku dotrzymania nadal tej tajemnicy.

2. Informacje udzielone przez ministra spraw wewnętrznych są wyłącznie informacjami o treści zapisów o zasobach archiwalnych, nie przesądzając więc kwestii, czy osoba tam zapisana była rzeczywiście współpracownikiem UB lub SB.

IV. Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do marszałka Sejmu o udostępnienie Senatowi materiałów i wyników prac komisji powołanej przez Sejm do zbadania wykonania przez ministra spraw wewnętrznych uchwały Sejmu z dnia 28 maja 1992 r. Jest to niezbędne z tej racji, że problemy objęte pracami komisji dotyczą również niektórych członków Senatu.

V. Bezpieczne zachowanie całości zasobów archiwalnych MSW jest ważne dla bezpieczeństwa państwa. Dlatego Senat zwraca się do prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej o wszczęcie energicznego śledztwa w sprawie niszczenia akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1988-1991 oraz informowania Senatu o przebiegu i wynikach tego śledztwa.

VI. Senat zobowiązuje Komisję Regulaminową Senatu do udzielenia prawnie możliwej pomocy tym senatorom, których prawa przez wykonanie uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. zostały naruszone”.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi.

(Senator Andrzej Kaźmierowski: Chciałbym jeszcze zadać pytanie).

Przepraszam bardzo, regulamin nie przewiduje już teraz pytań. Pytania do sprawozdawców

mogły być zadawane w odpowiednim punkcie naszego posiedzenia.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Czy poprawki można wnosić?).

Proszę państwa, jeżeli nie ma dyskusji i poprawki nie wpłynęły, to jest już pora głosowania, które właśnie zarządzam. Taka była wola Wysokiej Izby, wcześniej, przy głosowaniu nad zamknięciem dyskusji. Poprawki są przedkładane w trakcie dyskusji.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym projektem uchwały Senatu. Bardzo proszę panie i panów senatorów o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki. Bardzo proszę. Dziękuję.

Kto jest przeciwko? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciwko” i podniesienie ręki. Dziękuję bardzo.

Kto z państwa wstrzymał się od głosowania? Proszę bardzo. Dziękuję.

Proszę o przedstawienie wyników.

Ogłaszam wyniki głosowania. W głosowaniu udział wzięło 79 senatorów, za wnioskiem było 68 senatorów, przeciwko 3, wstrzymało się od głosu 3 senatorów. Nie wzięło udziału w głosowaniu 5 senatorów. (Głosowanie nr 11).

Stwierdzam zatem, że Senat przyjął większością 68 głosów uchwałę w sprawie procesu ujawniania byłych tajnych współpracowników SB i UB w brzmieniu przedstawionym przez pana senatora sprawozdawcę. (Oklaski).

W ten sposób porządek dzienny naszego posiedzenia został wyczerpany. Przystępujemy teraz do oświadczeń i wystąpień senatorów poza porządkiem dziennym.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Konstantego Tukalę. Proszę bardzo.

Senator Konstanty Tukalło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Występuję nie tylko w swoim imieniu, lecz również w imieniu pana senatora Wojciecha Kruka z Poznania, pana senatora Bolesława Szudejki z Leszna i pana senatora Marka Czemplika z Ostrowa Wielkopolskiego.

Jako senatorowie Wielkopolski, w imieniu naszych elektoratów i oczywiście w imieniu własnym, pragniemy ostro zaprotestować na forum Wysokiej Izby przeciwko bardzo szkodliwemu dla polskiej racji stanu pomówieniu ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego o współpracę z SB.

Znane wszystkim państwu pomówienie przedstawione publicznie przez pana Krzysztofa Wyszkowskiego wyrządza szkodę państwu polskiemu i jako takie wymaga uwagi Wysokiej Izby.

(senator K. Tukałło)

Pomówienie ministra trzech kolejnych rządów solidarnościowych obniża wiarygodność tych rządów na arenie międzynarodowej. O potrzebie tej wiarygodności nie muszą państwa przekonywać.

Pan Krzysztof Skubiszewski w poczuciu obywatelskiego obowiązku potrafił wznieść się ponad podziały partyjne, wyrażając zgodę na przyjęcie odpowiedzialności za polską politykę zagraniczną w trzech kolejnych rządach. Czynił to kompetentnie, rzetelnie i skutecznie, zyskując uznanie w kraju i na forum międzynarodowym.

Innym powodem naszego wystąpienia jest zaniechanie wszelkich działań rządu, zmierzających do wyjaśnienia tej sprawy. Oczekiwaliśmy zajęcia stanowiska przez pana premiera lub ministra sprawiedliwości. Minister Skubiszewski nie tylko w Wielkopolsce cieszy się wielkim uznaniem. Jego osoba, jak wskazuje sondaż opinii publicznej, należała do najlepiej ocenianych członków trzech solidarnościowych rządów.

Pana Krzysztofa Skubiszewskiego poznałem w 1952 r., kiedy to ojciec dzisiejszego ministra, znany profesor medycyny Ludwik Skubiszewski, zapraszał do swojego domu grupki studentów. Te spotkania w najgorszych latach okresu stalinowskiego formowały młode umysły przyszłych lekarzy pod względem zawodowym, etycznym i politycznym.

W okresie po październiku 1956 r. pana Krzysztofa Skubiszewskiego spotykałem na spotkaniach organizującego się Klubu Inteligencji Katolickiej i później na spotkaniach Katolickiego Środowiska Naukowego przy Duszpasterstwie Akademickim Ojców Dominikanów.

Profesor Skubiszewski pomówiony o współpracę z SB w 1971 r. został z przyczyn politycznych pozbawiony stanowiska profesora w Uniwersytecie Poznańskim.

Zarzut współpracy z generałem Jaruzelskim postawiony przez pana Wyszowskiego dotyczy, jak się wydaje, udziału profesora w Radzie Konsultacyjnej. W środowisku opozycji wielkopolskiej początkowa ocena kontrowersyjnej decyzji profesora zmieniła się zdecydowanie, kiedy profesor Skubiszewski dokonał wielu skutecznych interwencji w różnych kolegiach i instytucjach. Takim przykładem może być sprawa skazanych przez kolegium członków strajku głodowego przeciw budowie elektrowni atomowej w Klempiczu. Liczący się głos profesora Skubiszewskiego przekonywał ówczesne władze o nieuchronności nadchodzących zmian i mógł wpłynąć na zapoczątkowanie rozmów z opozycją.

Wielkopolskie różnych opcji politycznych i różnych środowisk z dużą satysfakcją przyjęli nominację profesora Krzysztofa Skubiszewskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządach: Mazowieckiego, Bieleckiego i Olsze-

wskiego. Ci sami Wielkopolanie, wiemy o tym z licznych telefonów i spotkań, jakie odbywamy, wysyłają dziś pełne solidarności wyrazy poparcia dla ministra Skubiszewskiego, zobowiązując mnie, nas właściwie, do dzisiejszego wystąpienia. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Ireneusza Choroszuchę. Następną osobą, która chce złożyć oświadczenie, jest pan senator Henryk Czarnocki. Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Choroszucha:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Wczoraj pan wiceminister Misiąg powiedział, że kraje dawnego Związku Radzieckiego zalegają nam z długiem na kwotę 1 mld dolarów i użył takiego sformułowania: „Chciałbym tylko przypomnieć, że naszym problemem w tej chwili jest wyciągnąć ten miliard dolarów, który już tam leży”. Nie zabierałbym głosu w tej sprawie, gdyby nie to, że właśnie wystąpienie pana ministra daje mi do tego asumpt.

Otóż sam zetknąłem się z takim przypadkiem, że jedno z przedsiębiorstw białostockich sprzedawało do krajów dawnego Związku Radzieckiego żywność: ziemniaki, cebulę i miało w zamian otrzymać olej napędowy. Kontrahent z tamtej strony przez wiele miesięcy ociągał się z zapłatą, a obecnie wagony z ropą naftową stoją na granicy i jednocześnie przedsiębiorstwo nie może odebrać należnej zapłaty, dlatego że nie może otrzymać koncesji. Nie może otrzymać koncesji, ponieważ wyczerpano już kontyngenty.

Kiedy rozmawiałem w tej sprawie w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, to pocieszono mnie, że nie tylko to jedno przedsiębiorstwo jest w takiej sytuacji, ale inni mają równie źle. Powiedziano, że dotyczy to czterech innych firm. Żadna to pociecha.

W związku z tym chciałbym w tym miejscu zapytać: jak to się dzieje, że kontrahent zagraniczny – i to tak szczególnie trudny kontrahent – chce nam płacić, a my odwracamy się od tych pieniędzy, a ponieważ konkretnie idzie o wymianę barterową, od towarów, które nam daje, tylko dlatego, że sami sobie pętamy ręce kontyngentami i koncesjami?

Skoro, jak wynika z wystąpienia pana ministra Misiąga i na co wskazuje potoczna wiedza nas wszystkich, wyegzekwowanie należności od państw wchodzących dawniej w skład Związku Radzieckiego jest takim wielkim problemem, skoro te należności urosły już do kwoty miliarda dolarów, to dlaczego, ustalając politykę przyznawania koncesji i kontyngentów czy też realizując tę politykę, nie wzięto pod uwagę szczególnej

(senator I. Choroszuca)

sytuacji tych firm, które handlują z dawnym Związkiem Sowieckim? Dlaczego tutaj nie stosuje się odmiennych regulacji czy mówiąc po prostu priorytetów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Czarnockiego. Następnym mówcą będzie pan senator Leszek Piotrowski. Proszę bardzo.

Senator Henryk Czarnocki:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Chciałbym zwrócić uwagę na to, co się dzieje w ostatnim czasie w naszym kraju. Byłem na tym słynnym posiedzeniu Sejmu. Do wczesnych godzin rannych obserwowałem dokładnie przebieg sytuacji.

Chciałbym publicznie tutaj stwierdzić, że był to zamach na polską demokrację. Moim zdaniem, i chyba nie tylko moim, to, co zostało przeprowadzone, było niegodne polskiego parlamentu. Pozbawienie pana Jana Olszewskiego stanowiska premiera było dowodem, że coś niedobrego dzieje się w naszym kraju.

Wczoraj zatwierdziliśmy budżet. Polityka zostanie ta sama. Popatrzmy, o co tutaj właściwie chodzi. Skoro wcześniej założenia społeczno-gospodarcze zostały odrzucone przez Sejm, a przyjęte przez Senat, budżet natomiast został zatwierdzony i przez Sejm, i przez Senat, to wyraźnie widać, że chodzi tutaj o politykę, a nie o gospodarkę. Nie chodzi o wyciągnięcie naszego kraju z zapaści, o wyjście z recesji. Jest to gra polityczna.

Kto jest przyczyną takich czy innych gier, można by na ten temat wiele dyskutować, ale zastanówmy się, jak wpływa to na całokształt sytuacji w naszym kraju? Kraj pogłębia się w ruinie gospodarczej, a gry polityczne są jedną z głównych tego przyczyn.

W obecnej sytuacji potrzeba nam konsolidacji wszystkich sił, aby zapobiec degradacji naszego państwa. Dzieje się jednak inaczej. Dzisiaj dyskusja się nie odbyła. Wolą Senatu było przegłosowanie tej ustawy po prostu bez dyskusji. Może to i dobrze, bo nie rozpały się namiętności, ale problem pozostał. Trudno dzisiaj powiedzieć, kto jest kim. Skoro było 3 miliony 100 tysięcy teczek, a 600 tysięcy pozostało wycofanych, to nasuwa się podejrzenie, że najsprytniejsi i mający dostęp do tych teczek oczyścili siebie i swoich kolegów.

Gdyby poprzednie rządy, tuż po upadku rządu premiera Rakowskiego, odkryły te tečky i ukazana zostałaby całkowita prawda społeczeństwu, wtedy nie mielibyśmy większych zastrzeżeń. Je-

śli natomiast do tej pory wiele osób miało do nich dostęp i nie ulega wątpliwości, że część tych akt oskarżających została spreparowana, to należy sprawę moim zdaniem, doprowadzić do końca, czego potwierdzeniem będzie dzisiejsza przyjęta uchwała. Oby tak się stało.

Na zakończenie chciałbym zwrócić się do szanownych państwa z takim problemem. Moim zdaniem, w naszej obecnej sytuacji sporo zamieszania wprowadza osoba pana prezydenta. Dość kontrowersyjnie jest odbierane to, co zostało publikowane czy w Gdańsku, czy we wcześniejszych wystąpieniach.

Szanowni Państwo! Powiedzmy sobie wprost, czy w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej naszego kraju prezydent może tak często zmieniać zdanie? To chyba nie wymaga komentarza. Powiedzmy sobie wprost, komu pan prezydent służy w tej chwili i jakie prowadzi gry? Czy nie chodzi mu czasami o to, żeby zostać i premierem, i być prezydentem, i mieć prawo do dekretów? (*Gwar na sali*). Już kończę, proszę pana.

(*Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:* Bardzo proszę o zachowanie porządku w izbie).

Szanowni Państwo! Jest bardzo przykre to, co mówię, ale niestety zbyt długo przemilczaliśmy ten temat. Zastanawiam się, i poddaję to również pod państwa rozważę, czy połączone izby Sejmu i Senatu nie powinny poprosić pana prezydenta o to, by zastanowił się nad tym, czy dalej powinien piastować to stanowisko. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję. Proszę bardzo, następną osobą zapisaną do złożenia oświadczenia jest pan senator Leszek Piotrowski. Przygotuje się pan senator Andrzej Kaźmierowski. Bardzo proszę.

Senator Leszek Piotrowski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mam tu przed sobą stenogram posiedzenia Sejmu z 28 maja bieżącego roku, z którego wynika, że pan wicemarszałek Jacek Kurczewski przeprowadził głosowanie nad uchwałą zobowiązującą ministra spraw wewnętrznych do podania do dnia 6 czerwca 1992 r. pełnej informacji na temat urzędników państwowych od szczebla wojewodów wzwyż itd., będących współpracownikami UB i SB w latach 1945-1990. Wynik tego głosowania był następujący: 186 głosów za, 13 osób przeciw, 32 osoby wstrzymujące się. Po czym nastąpiło takie zdarzenie. Wstał pan poseł Jerzy Ciemniowski i mimo protestów marszałka oraz protestów sali stwierdził, że chce po tym głosowaniu złożyć osobiste oświadczenie. I złożył takie oświadczenie:

„Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nastąpiło zasadnicze złamanie podstawowych zasad pań-

(senator L. Piotrowski)

stwa prawa. [Protesty sali tutaj odnotowałem]. Została podjęta uchwała niezgodna z obowiązującym prawem. Została podjęta uchwała, która godzi w podstawowe prawa człowieka. (Protesty). W tej sytuacji czuję się w obowiązku oświadczyć, że nie mogę uczestniczyć w dalszych pracach Sejmu. (Oklaski, okrzyki, brawa)".

Co się dzieje dalej? Pan poseł, profesor prawa, Jerzy Ciemniewski po tak złożonym oświadczeniu potępiającym ważnie podjętą przez Sejm uchwałę kandydował na przewodniczącego nadzwyczajnej komisji, której zadaniem jest zbadanie realizacji tejże uchwały. Od tego momentu po dzień dzisiejszy kieruje on 26-osobową komisją poselską, która wykonuje zadania, o których właśnie mówię.

Proszę państwa! Nie znajduję żadnego uzasadnienia dla tej decyzji pana Ciemniewskiego. Postąpił wysoce niewłaściwie, będąc wewnętrznie przekonany – jest to jego osobista, oczywiście, sprawa – że uchwała ta jest niezgodna z prawem, jest niedobra, jest niewłaściwa, powinien wyciągnąć wniosek, iż wstrzyma się od dalszych prac sejmowych. On zaś przyjmuje godność przewodniczącego komisji, którego obowiązki wymagają absolutnej bezstronności. On zaś podejmuje się tej funkcji ze świadomością, że ma realizować niedemokratyczną, niekonstytucyjną, godzącą w prawa człowieka uchwałę.

Protestuję przeciwko dalszemu wykonywaniu obowiązków przewodniczącego komisji sejmowej przez pana posła Jerzego Ciemniewskiego. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję. Proszę o złożenie oświadczenia pana senatora Andrzeja Kaźmierowskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Piotr Andrzejewski. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym przeczytać uchwałę Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 maja 1992 r.

„Niniejszym zobowiązuje się ministra spraw wewnętrznych do podania do dnia 6 czerwca 1992 r. pełnej informacji na temat urzędników państwowych od szczebla wojewody wzwyż, a także senatorów i posłów. Do dwóch miesięcy – sędziów, prokuratorów i adwokatów oraz do sześciu miesięcy radnych gmin, członków zarządów gmin będących współpracownikami UB i SB w latach 1945-1990”.

To jest wyjęte ze stenogramu, tak brzmiała uchwała. Podjęta przez nas dziś uchwała w pkt III podpunkt 2 mówi:

„Informacje udzielone przez ministra spraw wewnętrznych są wyłącznie informacjami o treści zapisów o zasobach archiwalnych. Nie przesądzają więc kwestii, czy osoba tam zapisana była rzeczywiście współpracownikiem UB lub SB.”

Z pełną świadomością głosowałem za uchwałą Senatu, gdyż uważałem, że nałożony na ministra spraw wewnętrznych obowiązek nie został dopełniony. Lakoniczna treść tej uchwały Sejmu naprawdę powinna urągać prawnikom, którzy zasiadają w tej izbie. Ja mam ten luksus, że prawnikiem nie jestem i nie mam wątpliwości prawnych, czy przecinki przeszkadzają w zrozumieniu. Natomiast moje poglądy są takie, że nigdy na czarne nie mówię białe.

Kolejne oświadczenia, nawet oświadczenie pana ministra Wojciecha Sawickiego, wydane w dniu 11 czerwca, w którym ustosunkował się do wypowiedzi pana ministra Maciarewicz z poprzedniego dnia, który ze swej strony stwierdził, że błędne dane przekazane przez biuro senackie do MSW spowodowały, że nazwisko senatora Janusza Mazurka znalazło się na liście dotyczącej uchwały Sejmu z 28 maja br.

Miałem przyjemność jeść kolację z panem senatorem Mazurkiem. Uważam, że to praca ministra jest skandaliczna, obojętnie z jakiego ugrupowania pochodzi. To jest moje oświadczenie i niniejszym składam je Wysokiej Izbie.

W tym wszystkim było za dużo błędów: problem oskarżenia pana marszałka Chrzanowskiego, pana przewodniczącego Moczulskiego – wymieniam nazwiska, które są publicznie znane, nie wymieniam nazwisk moich kolegów i z tej, i z tamtej izby, którzy zostali ogłoszeni na tej liście. Stwierdzam, że dzisiejsza uchwała Senatu jednoznacznie stwierdza, że minister spraw wewnętrznych absolutnie nie wykonał rzetelnie tej uchwały Sejmu. Bardzo się cieszę, że w obu izbach prawo może być respektowane po wykonaniu naszej uchwały.

Nie będę polemizował z panem senatorem Leszkiem Piotrowskim na temat pana senatora Ciemniewskiego. Ale chcę powiedzieć, że pan poseł Ciemniewski, jako znawca prawa, przysłuży się, jak przypuszczam, do właściwego załatwienia tej sprawy przez Sejm. I nie uważam za stosowne krytykowanie już dzisiaj postawy komisji, czy jej przewodniczącego, gdyż ta izba nie jest do tego upoważniona. Natomiast z chwilą gdy będzie odpowiednia ustawa, wszelkie kłopoty znikną. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Ośmielam się przypomnieć paniom i panom senatorom, że w tej chwili składamy oświadczenia. A zatem mogę tylko apelować, żeby nie zmieniać tego punktu naszego posiedzenia w debatę, o której

(wicemarszałek A. Grześkowiak)

zniesieniu państwo zdecydowaliście. Mogę apelować i apeluję do państwa senatorów o to, żeby teraz nie wszczynać debaty, a utrzymać się w rygorze oświadczeń.

Bardzo proszę o złożenie oświadczenia pana senatora Piotra Andrzejewskiego. Następnym mówcą będzie pani Anna Bogucka-Skowrońska. Bardzo proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Salus Res Publicae suprema lex. Ta maksyma „starożytnych” Polaków jest dzisiaj realizowana uchwałą Senatu. Uchwała Senatu stanowi jednocześnie wypełnienie tego, co w swojej uchwale postanowił Senat pierwszej kadencji 19 lipca 1991 r., o czym wspominał senator Romaszewski.

Nasza dzisiejsza uchwała jest równocześnie realizacją uchwały Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych pierwszej kadencji Senatu z dnia 25 lipca 1991 r., gdzie stwierdzaliśmy, że uchwała z dnia 19 lipca, dotycząca ujawnienia w kampanii wyborczej do Senatu i Sejmu osób, które pracowały w organach bezpieczeństwa i w wojskowych służbach specjalnych lub z nimi świadomie współpracowały... Po zapoznaniu się ze stanowiskiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości, w obecnym stanie prawnym uchwała ta potrzebuje dodatkowych działań legislacyjnych, które doprowadziłyby do możliwości jej realizacji w sposób zgodny z obowiązującym prawem.

Tym samym, kontynuując prace Senatu pierwszej kadencji, przystąpiliśmy do opracowywania zasad, rzeczowych zasad, nie wymierzonych w nikogo personalnie. Przystąpiliśmy do opracowywania rzeczowych zasad weryfikacji materiałów PRL przez III Rzeczypospolitą.

Wyjaśnienie charakteru treści i skutków tych materiałów oraz ich wymowy jest dzisiaj rzeczową potrzebą. Jest o tyle rzeczową potrzebą, że za tymi materiałami stoją złożone sprawy ludzkie, niejednokrotnie wymagające naszego bardzo uważnego, prawnego działania. Raz jeszcze, ponad wzajemnymi grami politycznymi triumfuje dobro publiczne i postawa obywatelska. Chcę, żeby w inicjatywie, którą podejmiemy, zostało jasno powiedziane, że przewodnią dyrektywą będzie respektowanie art. 29 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Pozwolę sobie ten artykuł przytoczyć, żeby nie pozostawić wątpliwości co do konieczności zapewnienia zgodności wszelkich naszych działań legislacyjnych i prawnych z dyrektywą Deklaracji Praw Człowieka.

Artykuł ten stanowi, że każdy „człowiek ma obowiązki wobec społeczeństwa, bez którego nie-

możliwy jest swobodny i pełny rozwój jego osobowości. W korzystaniu ze swych praw i wolności każdy człowiek podlega jedynie takim ograniczeniom, które są ustalone przez prawo wyłącznie w celu zapewnienia odpowiedniego uznania i poszanowania praw i wolności innych w celu uczynienia zadość słusznym wymogom moralności, porządku publicznego i powszechnego dobrobytu demokratycznego społeczeństwa”.

Z tego wszystkiego, co towarzyszyło zamieszczeniu w tym, bardzo dyskusyjnym, sposobie realizacji uchwały Sejmu, wydaje mi się, że ta dyrektywa nie tylko powinna, ale i będzie dominować. I na koniec chcę powiedzieć parę słów odnośnie do postawy prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Państwo zapewne zetknęliście się w przekazach telewizyjnych z pierwszą reakcją prezydenta – powtórzonych chociażby wczoraj w dyskusji na temat realizacji uchwały. Myślę że powinno to zostać w tej izbie powiedziane.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Wałęsa, poparł inicjatywę ustawodawczą, dotyczącą rzeczowego zrealizowania tego, co cytowana uchwała zarówno Senatu pierwszej kadencji, jak i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych z dnia 25 lipca 1991 r. postuluje. Chodziło tylko o to, żeby zapewnić przy jej realizacji maksymalną przezorność i chronić prawa człowieka zgodnie z art. 29.

Jeżeli pewne reakcje sytuacyjne prezydenta wywołały inne wrażenie, to jest ono mylne. Dlatego chciałbym, żebyśmy mieli świadomość, że nasza uchwała realizuje wolę, wiedzę i zamiary prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Za to chcę mu w tym miejscu wyrazić uznanie i prosić go o dalsze nadzorowanie realizacji uchwały. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Wielce Szanowne Panie! Panowie Senatorowie!

Ponawiam mój apel, by oświadczeń nie zamieniać w debatę, która się nie odbyła. Szanujmy decyzję izby podjętą większością głosów.

Bardzo proszę o złożenie oświadczenia panią senator Annę Bogucką-Skowrońską. Następną osobą będzie pan senator Ryszard Bender. Bardzo proszę.

Senator Anna Bogucka-Skowrońska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Nie zamierzałam składać oświadczenia. Rozumiałam wolę Senatu wobec treści uchwały, która została jednomyślnie podjęta przez komisje, w których również brałam udział. A jednak nam wszystkim jest smutno. Norwid powiedział kiedyś w ten sposób: „Smutni, tak smutni, że aż Bogu smutno, królewskie mają milczenia”.

(senator A. Bogucka-Skowrońska)

Pragnę jednak złożyć osobiste oświadczenie dotyczące przeszłości. Uchwała bowiem wychodzi wyłącznie w przyszłość.

Chcę powiedzieć, że w dniu 28 maja byliśmy świadkami pewnego dramatu. Cały naród był świadkiem przez całą noc. Oto na naszych oczach „padał” mit tworzenia państwa prawa. Wola ludu stała się prawem. Sejm wchodząc w materię czysto normatywną, w materię delikatną, dotyczącą ochrony praw człowieka, dóbr osobistych, tajemnic państwowych, wydał uchwałę. Może więc od tej pory Sejm w ogóle będzie wydawał uchwały, żeby uniknąć normatywnej kontroli swoich aktów dokonywanej przez Senat jako izbę do tej kontroli powołanej?

Sejm złamał nawet swoje prawo wewnętrzne, swój regulamin, bo uchwała przeszła bez rozdanego projektu, bez uzasadnienia, bez debaty, bez drugiego czytania.

Uchwała naruszała prawo i naruszała konstytucję. Twierdzę to jako prawnik. Naruszyła art. 20 ust. 3 konstytucji, bo Sejm ma prawo uchwałami normować, określać kierunki działalności państwa, a nie wchodzić w działalność typowo normatywną. Naruszyła przepisy ustawy o ochronie tajemnicy państwowej, ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa, o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych. Naruszyła w końcu art. 8 i 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 6 Konwencji Europejskiej i art. 26 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Na te wszystkie elementy zwrócił uwagę rzecznik praw obywatelskich, występując w liście do prezydenta w dniu, w którym ta uchwała została zrealizowana.

Chcę powiedzieć, że na tamtej sali wówczas jeden człowiek miał odwagę, jak Rejtan, zaprotestować przeciwko procedurze łamiącej prawo wewnętrzne i prawo w postaci ustaw, i całą konstytucję. Był to pan poseł Ciemniwski, który został zakrzyczany, zaśmiany, zatupany. Niektórzy z goryczą niemal i z brakiem satysfakcji patrzyli, że jego nazwisko nie znajduje się na liście rzekomych konfidentów, czyli na liście, którą dzisiaj określamy jako ujawnienie stanu archiwów państwowych.

Poseł Ciemniwski nie realizował i nie realizuje uchwały ministra Macierewicza. On, jako profesor prawa, byłby chyba ostatni, który chciałby realizować tę uchwałę. Realizuje zupełnie inną uchwałę – uchwałę Sejmu, która zobowiązuje do zbadania wykonania uchwały Sejmu przez ministra spraw wewnętrznych.

Nie chce wchodzić w tę problematykę, nie chce wchodzić w prawo niezawisłego sądu, bo ochrona czci to jest prawo sądu a nie sprawa polityków i uzgadniania, czy ktoś jest winny, niewinny, i z jakimi materiałami ma się do czynienia. Chce realizować to, co jest do zbadania, co ujawniono:

jakie były obowiązki ministra, w jaki sposób i dlaczego doszło do sytuacji, którą można nazwać paranoiczną.

Dlatego też wydaje mi się, że to wystąpienie posła Ciemniewskiego miało charakter historyczny, mimo iż zostało ono tak potraktowane już w tej chwili przez tych... Nie byłoby tak potraktowane, bo było 186 osób moralnie odpowiedzialnych za skutki tej uchwały. A przecież głosowania późniejsze i oświadczenia osobiste wskazywały na to, że wielu ludzi głosowało, nie bardzo zdając sobie sprawę z tego, do jakich doprowadzi to skutków.

Chcę powiedzieć, że i my, tu, w Senacie, byliśmy świadkami, i chcę to oświadczyć, bardzo przykrych incydentów. Doszło do oskarżenia naszych kolegów. W stosunku do niektórych jest już pewność co do niesłusznego oskarżenia.

A jeśli chodzi o wykonanie uchwały, minister szef Kancelarii Senatu Wojciech Sawicki wydał oświadczenie, że nieprawdą jest, jakoby Senat współpracował i podawał dane o senatorach. To jest nieprawdą, a zostało publicznie oświadczone jako wytłumaczenie umieszczenia w tych zasobach archiwalnych imienia i nazwiska pana senatora Janusza Mazurka.

Są tu, wśród senatorów, osoby, które już sprawdzały swoje akta, bo mają prawo i wiedzę, że nie ma w nich nic prócz tego, że siedzieli w więzieniach i byli inwigilowani. A więc prawdą jest to, co napisał prezydent w liście do parlamentu w dniu realizacji, przestrzegając przecież ministra przed tym, że zaistniała sfingowana rzeczywistość, która destabilizuje struktury państwa. Zostały podważone i „oplute” najwyższe autorytety państwa.

Z prowincji dopływają sygnały, że funkcjonują już listy lokalnych polityków, lokalnych urzędników, listy tworzone przez Bóg wie kogo. Jak mówiłam na poprzednim posiedzeniu Senatu, to zatrute ziarno zostało rzucone, rozbudzone zostały emocje.

I to, że my ich się tu wystrzegamy, bo już nam jest smutno... że podejmujemy wręcz działania już spóźnione, jest...

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Przepraszam, Pani Senator, bardzo proszę, by forma wystąpienia miała formę oświadczenia. Bardzo proszę, bo inaczej naprawdę mój apel, jak widzę, jest nieskuteczny. Izba podjęła decyzję, proszę to przyjąć do wiadomości, że nie prowadzimy debaty. Jej rozpoczęcie źle będzie świadczyło o szacunku dla decyzji izby. (Oklaski). Bardzo proszę.

Senator Anna Bogucka-Skowrońska:

Tak jest, Pani Marszałek, przyjmuję te uwagi z pokorą i skrucą, aczkolwiek mam za złe, że

(senator A. Bogucka-Skowrońska)

dopuszczono na tej sali do obrazy autorytetu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, i wówczas osobie składającej to oświadczenie nie zarzucano, że jej głos mieściłby się raczej w ramach debaty czy też że jest ustosunkowaniem się do czyichkolwiek postaw.

W związku z tym chcę powiedzieć, żeby i moje osobiste oświadczenie zabrzmiało tutaj, i co do tej osoby, że prezydent zrobił wszystko, wykazał poczucie odpowiedzialności za kraj, postąpił zgodnie z godnością prezydenta Rzeczypospolitej. I kto jak kto, ale prezydent Lech Wałęsa... (Oklaski) ...nie musi się obawiać pomówień. Nie musi się obawiać pomówień. Jest twórcą nowej, demokratycznej rzeczywistości. Jest symbolem ruchu, który nas wszystkich zjednoczył.

I wszyscy ci, którzy w tej chwili w jakikolwiek sposób próbują odebrać mu to budowanie i te zasługi dla porządku ustrojowego w Polsce, nie zasługują nawet na to, żeby całować jego stopy. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo pani senator. Pozostawię może bez komentarza treść wystąpienia. Uważam jednak, że respekt powagi tej izby jest sprawą absolutnie konieczną, proszę zatem o to, by sformułowania o „całowaniu stóp” nie znalazły się w pozostałych wystąpieniach. Ja bardzo o to proszę państwa senatorów.

Proszę do wygłoszenia oświadczenia przedostatnią ze zgłoszonych osób, pana senatora Ryszarda Bendera. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek, składane oświadczenia wskazują, że szkoda, iż nie doszło do debaty nad uchwałą naszych Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Waga materii jest tak wielka, że mimo decyzji o nierozpoczynaniu debaty, w oświadczeniach te sprawy pojawiają się.

Wysoka Izbo! Pragnę tutaj w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej wyrazić ogromną wdzięczność panu premierowi Janowi Olszewskiemu i panu ministrowi Antoniemu Macierewiczowi, że rozpoczęli w Polsce proces dekomunizacji. Bez ich odważnej decyzji czekalibyśmy na ten proces jeszcze lata całe.

Uchwała Sejmu z 28 maja 1992 r. – miejmy nadzieję, to dopiero początek dekomunizacji. Doprowadzić ją powinna do końca ustawa sejmowa, ta winna objąć nie tylko osoby zwerbowane przez służby bezpieczeństwa, ale też funkcjonariuszy tych służb, którzy niczym szatani, diabelski-

mi nieraz sposobami zmuszali wiele osób do współpracy z nimi.

Nie podlega też chyba dyskusji, że PPR i PZPR, te dwie partie działały już pół wieku na szkodę narodu i państwa polskiego. Podobnie jak w Niemczech, w Czecho-Słowacji, na Litwie również i u nas, czołowi przedstawiciele tych partii komunistycznych nie powinni mieć wpływu przynajmniej przez kilka najbliższych lat na życie polityczne Polski. Tak się dzieje u naszych zachodnich sąsiadów i południowych. Nie bierzmy przykładu z Rumunii, bądźmy Europejczykami. Inaczej grozi nam rekommunikacja, jak ten termin słusznie odszukał pan poseł Stefan Niesiołowski. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Proszę o złożenie oświadczenia pana senatora Eugeniusza Grzeszczaka, następnie oświadczenie składać będzie pan senator Adam Skupiński. Proszę bardzo.

Senator Eugeniusz Grzeszczak:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Pragnę oświadczyć w imieniu swego elektoratu oraz w imieniu dziewięciu senatorów z Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, w tym swoim własnym, iż społeczeństwo z uwagą śledzi zmiany, jakie zachodzą na scenie politycznej i konstruktywną rolę, jaką odgrywa w nich prezydent i nowo powołany premier Waldemar Pawlak.

Z dużym zadowoleniem obserwuje społeczeństwo prace nad tworzeniem nowego rządu. Po raz pierwszy na taką skalę z inicjatywy premiera toczą się regularne rozmowy zmierzające do uzgodnienia koalicyjnego i stwarzają warunki do lepszego funkcjonowania nowego rządu.

Większa część społeczeństwa zdecydowanie odrzuca wszelkie insynuacje, iż powierzenie funkcji premiera Waldemarowi Pawlakowi oznacza rekommunikację systemu politycznego w Polsce. Rekommunikacją jest odmawianie Polskiemu Stronnictwu Ludowemu prawa do prowadzenia rządu.

Istota komunizmu zawierała się bowiem w tym, że jedna partia, jedna siła miała takie prawo. Nie odmawiamy praw politycznych innym ugrupowaniom, nie pozwolimy też odebrać ich sobie.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Zdecydowanie opowiadamy się za powołaniem rządu, który skupi wokół chłopskiego premiera różne ugrupowania polityczne, a przez to stanie się rządem wielkiego narodowego kompromisu. Nadrzędnymi celami tego rządu powinny być konkretne działania, które zahamują obecną recesję gospodarczą i jej niebezpieczne skutki społeczne.

Obecnie trudne problemy rolnictwa można rozwiązać wraz z uzyskaniem poprawy sytuacji w całej gospodarce narodowej. Bezpieczeństwo

(senator E. Grzeszczak)

żywnościowe narodu jest zadaniem priorytetowym i miernikiem naszej suwerenności.

Opowiadamy się za opracowaniem perspektywicznych planów przebudowy i modernizacji naszej całej gospodarki, określeniem jednoznacznych sposobów jej prywatyzacji, zgodnie z interesem szerokich rzesz społecznych.

Jesteśmy za rozwojem współpracy międzynarodowej, w tym za stowarzyszeniem Polski z EWG oraz za stworzeniem warunków do tego, by przynosiła ona korzyści Polsce i jej mieszkańcom.

Wyrażamy nadzieję, że mała konstytucja określi klarownie zasady współpracy pomiędzy parlamentem, prezydentem i rządem.

Na zakończenie pragnę z tego miejsca zaapelować do wszystkich ludzi dobrej woli, aby wsparli premiera w misji tworzenia konstruktywnego rządu. A do tych wszystkich, którzy są przeciwni osobie premiera Pawlaka, chcę skierować prośbę, aby w tej misji nie przeszkadzali. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi. Proszę o złożenie oświadczenia pana senatora Adama Skupińskiego, następnym mówcą będzie pan senator Józef Borzyszkowski. Bardzo proszę.

Senator Adam Skupiński:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Ja nie złożę oświadczenia, to będzie coś innego, to będą trzy zwrotki wiersza Kazimierza Józefa Węgrzyna, który również kandydował na senatora, lecz otrzymał za małą liczbę głosów. Przez Polskę toczą się słowa, słowo dotyka wielu ludzi, słowo ma czasem ciężką wagę, i właśnie chciałem trzy zwrotki wiersza Kazimierza Józefa Węgrzyna przeczytać.

„Dobrze, że jeszcze nie wiesz,
słowo jak ciężki kamień
toczę przed sobą z mozołem,
liczysz mi zmarszczki na rękach,
dotykasz srebra nad czołem.
Stoisz po drugiej stronie
bezpieczna rzeko milczenia,
dymią spalone mosty,
ponad brzegami pragnienia.
Wątpisz, czy słowa boją,
i czy ja czuję tak samo,
dobrze, że jeszcze nie wiesz,
co jest śmiertelną raną”.

Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi. Proszę pana senatora Józefa Borzyszkowskiego o złożenie oświad-

czenia. Ostatni na liście osób chętnych do złożenia oświadczenia jest pan senator Zbigniew Romaszewski. Bardzo proszę.

Senator Józef Borzyszkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Przepraszam za zbyt liczne wędrowki do prezydium dzisiaj, ale wynikało to z mojej chęci niebrania udziału w tej sprawie.

Oświadczam, że czuję się współodpowiedzialny za to, co dzieje się w parlamencie, za wszystko. Za to, co wzbudza niechęć do Senatu, do parlamentu w społeczeństwie również. Myślę wciąż o tym, jak kreować pracę naszej izby z myślą o podstawowych sprawach państwa, narodu, społeczeństwa.

Ostatnie wydarzenia zniechęcają niektórych kolegów, koleżanki również do kooperacji z gremiami odpowiedzialnymi za organizację pracy w parlamencie. Za dużo bowiem partactwa, za mało profesjonalizmu.

Dlatego apeluję do tych, którzy mogą rzeczywiście wnieść do naszej izby więcej świeżości i więcej twórczej pracy, o zachowanie umiaru, o rozsądek, o współpracę senatorów i klubów w tej materii, natomiast o wstrzemięźliwość wszystko wiedzących, tych, którzy zasiadali i manifestowali w niejednym parlamencie.

Uważam też, że powinniśmy myśleć o tym, w jaki sposób pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy słuszne myśli, założenia, uchwały spartaczyli, którzy wyrządzili krzywdę państwu i ludziom. My nie możemy mówić, że my będziemy tym ludziom służyli pomocą w obronie; my musimy tych ludzi bronić i my musimy zadbać o to, by winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Zbyt ważne sprawy stoją przed naszą izbą, zbyt wiele zależy od tego, co teraz robimy, i sama przyszłość izby również od tego zależy. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego o złożenie oświadczenia.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Wysoka Izbo! Zarówno w dokumencie, podczas jego przepisywania, jak i w czasie jego odczytywania zaszła dosyć przykra, oczywista pomyłka. Wnosimy, oczywiście, o zbadanie całości kształtu procesu niszczenia dokumentów, a więc do chwili obecnej, do roku 1992. Chciałem na to zwrócić uwagę.

Proszę Państwa, o jednej rzeczy chciałem jeszcze powiedzieć. Mówiło się tutaj bardzo dużo o odpowiedzialności tych, którzy tak albo inaczej, wła-

(senator Z. Romaszewski)

ściwie lub niewłaściwie zrealizowali uchwałę. Chciałbym powiedzieć, że możliwości ochrony państwa istniały już bardzo dawno. I nie wiem skąd, nie wiem dlaczego, rodziła się tutaj jakakolwiek niechęć do podejmowania tego problemu. Tego problemu niezwykle ważkiego zarówno ze względu na bezpieczeństwo państwa, jak i ze względów moralnych.

W tej chwili trzeba by sobie jednak zdać z tego sprawę i może jasno powiedzieć, że jeżeli chociaż w dziesiątej części lista przedstawiona przez ministra Macierewicza odpowiada prawdzie – chyba nikt z Państwa nie sądzi, że mieliśmy do czynienia z ludźmi niepoczytalnymi – to jest to sygnał dla państwa niezwykle niebezpieczny.

Zupełnie nie rozumiem, jak można nad tym przechodzić do porządku dziennego i stawiać pod pręgierzem osoby, które wystąpiły w interesie państwa, wbrew koniunkturalnym interesom najrozmaitszych grup. Muszę powiedzieć, że do takiego traktowania interesu Polski odnoszę się z pogardą. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi. Chciałabym zapytać, czy pan senator w imieniu obu komisji wnosi o reasumpcję uchwały w tym miejscu, w którym dotyczy ona daty?

Jeżeli tak, to jestem zobowiązana do poddania pod głosowanie tego miejsca w uchwale. Bardzo proszę o przedstawienie jeszcze raz zmiany, tak żebym mogła poddać to pod głosowanie w trybie reasumpcji z art. 49 regulaminu.

(Senator Edward Wende: Proszę poprosić o powrót na salę, Pani Marszałek).

Bardzo proszę, państwa senatorów, o przybycie na salę. Odbędzie się głosowanie nad reasumpcją uchwały w jednym, niewielkim jej fragmencie.

Panie Senatorze, bardzo proszę o przedstawienie fragmentu tekstu błędnego i tego prawidłowego.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Poprawka dotyczy ust. V, w którym mówi się: „Bezpieczne zachowanie całości zasobów archiwalnych MSW jest ważne dla bezpieczeństwa państwa. Dlatego Senat zwraca się do prokuratora generalnego RP o wszczęcie energicznego śledztwa w sprawie niszczenia akt MSW w latach 1988... – i tutaj jest poprawka – ...1992 [1988-1992] oraz informowanie Senatu o przebiegu i wynikach tego śledztwa”.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Czy tekst, który będzie głosowany, jest jasny ?

Bardzo proszę o przygotowanie się do głosowania. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za reasumpcją uchwały w tym fragmencie, który pan senator przedstawił i w brzmieniu przedstawionym? Bardzo proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku.

Kto z państwa jest przeciwny?

Kto z państwa wstrzymał się od głosowania? Dziękuję bardzo.

Proszę o przedstawienie wyników.

Ogłaszam wyniki głosowania nad reasumpcją uchwały we wskazanym jej fragmencie. Obecnych 58 senatorów, za głosowało 55 osób, przeciwnych głosów nie było, jedna osoba się wstrzymała, 2 osoby nie głosowały. (Głosowanie nr 12).

A zatem ogłaszam, że poprawka w tekście uchwały została dokonana w trybie regulaminowej reasumpcji uchwały.

Była to jakby przerwa w składaniu oświadczeń. Do składania oświadczeń zgłosił się jeszcze jako ostatni pan senator Stanisław Żak. Bardzo proszę, Panie Senatorze, o zabranie głosu.

Senator Stanisław Żak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym zwrócić uwagę tylko na dwie sprawy, które tu zostały dziś postawione. Mianowicie, sprawa ataku na pana prezydenta. Mam ten komfort psychiczny, że głosowałem przeciwko prezydenturze pana Lecha Wałęsy i wtedy mi się strasznie za to dostało. A dziś ci, którzy głosowali za jego kandydaturą, najbardziej krzyczą. Chcę powiedzieć, że słuchając ich dyskusji i oświadczeń potępiających i oskarżających, zwłaszcza padających z tej trybuny w Senacie, odnoszę wrażenie, że chorzy są na chorobę sierocą. To znaczy zachowują się jak dzieci, które się spodziewały wiele po ojcu i on nagle je opuścił. To jest jedna sprawa.

A teraz druga sprawa. Chciałbym po złożonych tu dziś oświadczeniach skierować pytanie do przyszłych autorów przyszłej ustawy o tzw. lustracji. Czy ustawa będzie również obejmować parlamentarzystów, którzy na przykład zmieniali konstytucję po to, aby usankcjonować prawnie stan wojenny? Tych, którzy wielokrotnie występowali w parlamencie i popierali Komitet Centralny, i Biuro Polityczne, i całą władzę PRL. Chcę skierować do autorów przyszłej ustawy pytanie, czy lustracją mają zamiar objąć również tych ludzi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Andrzeja Tyca o złożenie oświadczenia. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Tyc:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

(senator A. Tyc)

Bardzo rzadko, dopiero raz występowałem na forum Senatu, bo uważałem, że jestem początkujący, że muszę się dużo nauczyć, zanim zacznę zabierać głos w sprawach ważnych dla państwa, dla kraju. Ale muszę powiedzieć, że zmobilizował mnie właściwie jeden głos, głos pana senatora Romaszewskiego. Właściwie zaś jedno słowo, które tam padło, i ton szczególnie przy końcu tego wystąpienia. Mam na myśli słowo „pogarda” i ton z nim związany.

Chciałem oświadczyć – myślę, że moje wystąpienie doskonale pasuje do tego punktu naszych obrad – że jestem jedną z trzech osób, które głosowały przeciwko uchwale Senatu dzisiaj rozważanej. Doskonale rozumiem intencje, które zostały wymienione w pierwszym punkcie tej uchwały, to znaczy: zadośćuczynienie poczuciu sprawiedliwości i bezpieczeństwa państwa. Chcę powiedzieć, że nie wierzę, iż cała akcja lustracyjna przyniesie rzeczywiście sprawiedliwość wszystkim, którzy na to zasługują, którzy brali w tym wszystkim udział. Nie wierzę również, że przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa państwa.

Może jedno zastrzeżenie, chciałbym być precyzyjny. Uważam, iż wszystkie osoby kandydujące na stanowisko posła, senatora czy też wysokie funkcje rządowe powinny rzeczywiście podlegać, jeżeli tak można powiedzieć, lustracji czy pewnej kontroli. I powinno to być uregulowane jakąś ustawą. Jest to dla mnie oczywiste. Ta sprawa faktycznie była niedopatrzeniem ostatnich trzech lat. Chociaż można by podać wiele usprawiedliwiających argumentów.

Chcę natomiast jasno powiedzieć, że uważam, iż stan materiałów w MSW teraz [choćby ze względu na to, co działo się w Toruniu podczas procesu byłych oficerów Służby Bezpieczeństwa, procesów w sprawie porwań, sławnych porwań; panowie, byli oficerowie, używali na sali sądowej oryginałów dokumentów z archiwów Służby Bezpieczeństwa] już nie daje, moim zdaniem, żadnych podstaw do wymierzania sprawiedliwości.

Jeżeli chodzi zaś o bezpieczeństwo państwa, jestem głęboko przekonany, że to, co się stało, będzie schodzić na coraz niższy szczebel i praktycznie obejmie wszystkie struktury naszego państwa – wiemy już, że rady miejskie Wrocławia i Krakowa podjęły uchwały o konieczności zlustrowania swoich członków. Sądzę, że ten proces nie przyniesie żadnego wzmocnienia państwa, przeciwnie, przyczyni się do zahamowania reform, do zniszczenia jakiegokolwiek zaufania do władzy czy to lokalnej, czy państwowej. Doprowadzi on do zniszczenia bardzo wielu więzi społecznych, głębokich i ważnych dla funkcjonowania państwa i być może spowoduje zakwestionowanie na pewien czas całego procesu budowania naszej demokracji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję. Proszę pana senatora Jerzego Stępnia o zabranie głosu i złożenie oświadczenia. Następną osobą, która zgłosiła się do złożenia oświadczenia, jest pan senator Krzysztof Horodecki. Bardzo proszę.

Senator Jerzy Stępień:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Nie wiem, czy będę w stanie powstrzymać emocje przy składaniu tego oświadczenia, bo wszyscy jesteśmy w takim stanie. Chciałbym jednak powiedzieć, co następuje, pod adresem tych osób, a chcę się do nich zaliczać, które będą pracowały nad tak zwaną ustawą lustracyjną. Jestem członkiem Komisji Konstytucyjnej i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i uważam, że taka ustawa jest niezbędna. Dlaczego?

Dlatego, że politycy nigdy nie będą dobrymi stróżami zasobów archiwalnych, które znajdują się w budynku MSW. To jest oczywiste. Jedni politycy będą je utrzymywali w tajemnicy, bo taki będzie ich interes polityczny. Ale będą doskonale znali ich stan. A inni politycy, z powodów również politycznych, będą robili z nich inny użytek. Z tego prostego przykładu widać, że politycy nie mogą być dobrymi stróżami owych zasobów.

Trzeba zatem ustanowić jakiś organ, który będzie odpowiednio pilnował tego „miejsca promieniowania”. Zasoby MSW to rzecz, proszę państwa, znacznie gorsza niż Czarnobyl. To będzie działało przez kilkadziesiąt lat i niewykłuczone, że w wyniku rozpoczęcia owego procesu zostanie zmieciona cała, tak zwana „obecna klasa polityczna”. Jeśli to się stanie, to wtedy przyjdzie następna i ustanowi swoich strażników nad archiwami. Tylko że najprawdopodobniej to już będą zwyczajni bandyci, a bandyci zawsze lepiej pilnują tego, co wzięli w posiadanie.

Nie wykluczam, że w wyniku złego potoczenia się spraw, cała klasa polityczna może zostać w Polsce zniszczona. Zdajmy sobie z tego sprawę! Trzeba więc jak najszybciej opracować odpowiednią ustawę, aby te zasoby nie przedostały się w niepowołane ręce.

Musi to być organ złożony z ludzi o najwyższych kwalifikacjach moralnych i fachowych, mianowanych na bardzo długi czas. Organ uzupełniany w specjalnej, bardzo skomplikowanej procedurze, aby nie mogło tam dochodzić do różnego rodzaju przetasowań. Pierwszym zadaniem tego organu będzie dokonanie samoweryfikacji w oparciu o archiwa. Proszę Państwa, taka właśnie praca czeka nas w tym wypadku. W przeciwnym razie owe zasoby archiwalne staną się zabójcze.

Trzeba również opracować tę ustawę po to, aby chronić osoby niewinne, w żaden sposób nie skażone współpracą z agenturami obcych

(senator J. Stępień)

państw – przecież w grę wchodzi tu taka możliwość – a także z całym aparatem bezpieczeństwa. Lepiej, by na wolności było dziesięciu ludzi winnych jakiegoś przestępstwa i uniewinnionych, niż gdyby zdarzyło się tak, że choć jedna osoba niewinna zostałaby uznana za winną. Musi istnieć procedura odpowiednio stworzona z tego właśnie punktu widzenia, aby chronić niewinnych ludzi.

Kolejna sprawa dotyczy faktu, iż jest kolosalna różnica między tymi, którzy współpracowali jawnie z poprzednim systemem, z podniesioną przyłbicą, i którzy mówili: przyjmuję władzę z rąk obcych mocodawców, tak, mam odwagę współpracować z tym systemem, a tymi – jest to zupełnie inna sytuacja, nie tylko moralna – którzy co innego mówili, a zachowywali się i działali w zupełnie inny sposób. Dziękuję.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi. Proszę o wygłoszenie oświadczenia pana senatora Krzysztofa Horodeckiego. Następnym mówcą będzie pan senator Edward Wende. Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Horodecki:

Moje oświadczenie dotyczy przede wszystkim mojej osoby, ponieważ również znalazłem się na liście owych potencjalnych agentów SB i UB. Dowiedziałem się o tym bardzo późno i dopiero dzisiaj miałem możliwość sprawdzić, co jest w moich teczkach. Myślę, że jest to dobra okazja, by podzielić się tą informacją z senatorami, z którymi współpracuję. Oprócz kwestii formalnego wprowadzenia realizacji tej uchwały, jak i ustawy, trzeba pamiętać o aspekcie, powiedzmy, moralnym naszego funkcjonowania zarówno tu w Senacie, jak i wśród wyborców, w naszych województwach. Podanie tej informacji uważam więc za niezbędne.

Otóż co było w moich materiałach... Moje zaistnienie w kartotece wynika przede wszystkim z rozmów, które prowadziła ze mną Służba Bezpieczeństwa w związku z moim wyjazdem za granicę, wiąże się także z wymuszeniem, postawieniem mi warunku poinformowania SB, jeśli otrzymam propozycję współpracy ze strony obcych agentur. Przepraszam za emocje, ale myślę, że państwo to rozumiecie.

Informacje, które podawałem w związku z moimi wyjazdami, mają zakres taki, jak to wynika z formularzy wypełnianych podczas ubiegania się o paszport – to znaczy dane osób, do których wyjeżdżam, z którymi się spotykam, powiązania rodzinne i adres.

Było to oczywiście uznane przez SB za współpracę. W momencie, gdy zaczęto mi zadawać

pytania wykraczające poza charakter moich wyjazdów i dotyczące mojej pracy i znajomych, gdy usiłowano wymuszać na mnie zeznania, odmówiłem dalszych spotkań, odmówiłem składania takich wyjaśnień. Zostałem więc skreślony z ewidencji. Byłem między innymi szykanowany, gdy prowadziłem działalność gospodarczą.

Przepraszam za tak emocjonalne przedstawienie całej sprawy. Dopiero dzisiaj miałem okazję zapoznać się z nią. Bardzo krótko żyję więc z myślą o tym, że jestem na liście współpracowników. Zanim dotarła do mnie informacja na ten temat, w ogóle nie przypuszczałem, że mogę się na niej znajdować. Tylko o tym chciałem państwa poinformować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję panu senatorowi. Proszę o złożenie oświadczenia pana senatora Edwarda Wendego. Następną mówczynią będzie pani senator Alina Pieńkowska.

Senator Edward Wende:

Proszę Państwa! Chcę odejść od emocji związanych ze sprawą lustracji, sprawą list, sprawą krzywd ludzkich. Chciałbym poruszyć problem ważny dla naszego państwa. Chodzi o ochronę naszych granic.

Oto w pobliżu polskiej granicy wschodniej zostaje zatrzymany przez policję przestępca, który grozi policji pistoletem. W starciu policja wytrąca mu pistolet z ręki. On podejmuje ucieczkę z miejsca przestępstwa, zostaje w czasie pościgu zatrzymany przez policję i doprowadzony do prokuratora w mieście granicznym. Prokurator po krótkim okresie zatrzymania nie stosuje aresztu tymczasowego, przestępca opuszcza Polskę, przekracza granicę polsko-ukraińską i uchodzi wymiarowi sprawiedliwości.

Proszę Państwa, problem ochrony naszych granic i miliardów złotych, które przeciekają przez ową granicę, w moim przekonaniu jest problemem do natychmiastowego rozwiązania.

Nie chcę niczego sugerować, jeśli chodzi o zachowanie owego prokuratora. Nie mogę oczekiwać, że prokurator, który został zastraszony przez mafię, będzie bohaterem. Prokurator mieszka na terenie tego miasta, ma rodzinę. Członek straży granicznej mieszka w stacji tego miasta. Policjant czy celnik, którzy wykonują swe czynności, mieszkają również na terenie tego miasta.

Musimy stworzyć system, który zapewni ochronę naszych granic – w moim przekonaniu jest to kwestia współpracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Obrony Narodowej – i musimy skierować na granicę, która nam się „pali”, wojsko. Wojsko, które jest bezosobowe, które jest bez twarzy, którego nie można zastra-

(senator E. Wende)

szyc, którego nie można przekupić. Wojsko, które będzie asystowało, powiedzmy, w sytuacji gdy na granicę zajeżdża podejrzany TIR, podejrzany o przemyt, nie wiem, o kontrabandę setek magnetowidów, telewizorów, tysiący litrów wódki czy tysiący sztuk papierosów.

I teraz celnik wykonuje swoje czynności. A były takie wypadki, że celnik po otwarciu takiego tira, zastaje w nim dwóch bandytów z karabinami maszynowymi. Wojsko również ma karabiny maszynowe.

Musimy jak najprędzej prosić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Obrony Narodowej o porozumienie w tej sprawie. Myślę, że wojsko nie może ingerować w czynności straży granicznej, w pracę celników czy służb do tego powołanych. Ale wojsko może asystować w otwarciu takiego podejrzanego tira.

I nie można nad tym przechodzić do porządku dziennego. Bardzo bym chciał, żeby na moje oświadczenie zareagował minister spraw wewnętrznych, minister obrony narodowej i przedstawił nam, jak można dokonać takiej czynności.

Posunąłbym się nawet dalej, posunąłbym się do tego, że połowę majątku uratowanego przez wojsko przeznaczyłbym na budżet MON. Połowa tego majątku poszłaby na biedny, skromny budżet Ministerstwa Obrony Narodowej. A to są naprawdę, proszę Państwa, wielkie pieniądze.

Myślę, że jest o czym mówić i jest o co walczyć. Musimy się zwrócić w tej sprawie i prosić o konkretną odpowiedź na pytanie, jak będą chronione nasze granice? Nasze wojsko, proszę Państwa, w tej chwili zajmuje się ćwiczeniami na poligonach. Niech na granicy będzie pluton wojska, który znajdzie miejsce, w którym będzie mógł zamieszkać. W czasie lata mogą spędzić parę tygodni służby nawet w namiotach. Trzeba ich oczywiście zmieniać. To dotyczy nie tylko granicy wschodniej, to dotyczy również granicy zachodniej.

Dopóki nasze służby graniczne będą narażone na zastraszenie, przekupstwo, na próby korupcji, nie zatrzymamy kontrabandy i miliardów złotych, które nam przeciekają przez palce.

W moim oświadczeniu zawarty jest apel do tych dwóch ministerstw, żeby przedstawiły nam, jaka jest możliwość podjęcia takich działań. Dziękuję pani marszałek. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Bardzo proszę panią senator Alinę Pieńkowską o złożenie oświadczenia. Zanim oddam głos pani senator... Myślę, że będę wyrazicielką wszystkich państwa, kiedy złożę najserdeczniejsze życzenia imieninowe pani senator Alinie Pieńkowskiej. Wczoraj były jej imieniny. (Oklaski).

Senator Alina Pieńkowska:

Dziękuję serdecznie pani marszałek, dziękuję serdecznie Wysokiej Izbie. Gdybym się spodziewała życzeń, chyba nie miałabym odwagi stanąć na mównicy.

Chciałabym poddać pod państwa rozwagę pewne kwestie, które są niezwykle istotne z punktu widzenia społecznego. Twierdzę tak po dyskusjach, jakie się odbyły ostatnio także w „Solidarności”.

Otóż społeczeństwo ma prawo żądać od władz państwowych odpowiedzialności za państwo. I jeżeli w tej chwili krytykujemy sposób lustracji, konieczne jest mówienie głośno o tym, że uprzedzenie osób ewidentnie współpracujących ze służbą bezpieczeństwa, biorących za tę współpracę pieniądze, w trakcie kampanii wyborczej było konieczne. Osoby te mogły być uprzedzone bez ujawniania ich nazwisk. I brak tego jest, moim zdaniem, brakiem odpowiedzialności za nasze państwo.

Druga kwestia niezwykle istotna. Z wielkim uznaniem przyjąłam taki wynik głosowania nad projektem przedstawionym przez senatora Romaszewskiego. Dlaczego? Dlatego, że podjęta uchwała reguluje i sprowadza ten problem nie tylko do spraw personalnych.

Poza tym bierze pod uwagę nie tylko ofiary systemu, ale dostrzega także narzędzia działania minionego okresu.

Sądzę, że powstająca w trzech naszych komisjach ustawa powinna być ostrzeżeniem dla wszystkich, że nie da się społeczeństwa traktować instrumentalnie. Trzeba traktować je poważnie. W związku z czym nie wolno zatajać w swoich życiorysach, w trakcie kampanii wyborczych, jakichkolwiek spraw istotnych dotyczących swojej osoby. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo. W ten sposób została wyczerpana lista osób, które chciałyby złożyć oświadczenia podczas piętnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Do końca posiedzenia pozostała nam jeszcze pewna formalność przewidziana regulaminem.

Otóż przystępujemy do zatwierdzenia protokołu z czternastego posiedzenia Senatu.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów chciałby zgłosić zastrzeżenia do tego protokołu?

Ponieważ nie widzę, to stwierdzam, że zgodnie z art. 36 ust. 5 Regulaminu Senatu, że protokół z czternastego posiedzenia Senatu został przyjęty.

Stwierdzam również, że porządek obrad piętnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej został wyczerpany.

Bardzo proszę pana senatora, sekretarza o odczytanie komunikatów.

Senator Tomasz Jagodziński:

Proszę o chwilę uwagi. Mam do odczytania kilka komunikatów.

W związku z planowaną na 25 czerwca br. debatą Senatu na temat „Polska polityka europejska w latach dziewięćdziesiątych” Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu uprzejmie prosi senatorów zainteresowanych uzyskaniem dodatkowych materiałów lub kontaktem z ekspertami o zgłoszenie się do sekretarza komisji nadzwyczajnej, pana Stanisława Puzyny, do stolika przed salą posiedzeń po zakończeniu obrad.

Posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia odbędzie się zaraz po zakończeniu dzisiejszego posiedzenia Senatu w sali nr 269.

Po zakończeniu posiedzenia plenarnego odbędzie się również posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności odbędzie się w dniu 24 czerwca br. o godzinie 10.00 w sali nr 179.

I na koniec prośba Działu Obsługi Senatorów, do pań i panów senatorów o odebranie materiałów złożonych w skrytkach. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak:

Dziękuję bardzo panu senatorowi za odczytanie komunikatów. Dziękuję panom sekretarzom wczorajszego i dzisiejszego posiedzenia za współpracę. Wszystkim państwu dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu.

Zamykam piętnaste posiedzenie Senatu.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 21)